

# Rockowy pojedynek na zwieńczenie Wampiriady

Data publikacji: 31.10.2012 20:30

Zwieńczeniem zorganizowanej przez studentów UŚ-u akcji krwiodawstwa był wieczorny "Pojedynek rock?a". Do bitwy, na podstawie wcześniejszych zgłoszeń, wybrano 5 zespołów. Przegląd zorganizowali 30 października w Klubie Studenckim "Panopticum" studenci Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji w Cieszynie Uniwersytetu Śląskiego.

Przyszło sporo ich kolegów ze studenckiej braci, jak i młodzież „z miasta”. Przybyłych przyciągnęła możliwość posłuchania rockowych zespołów. W dodatku koncerty były różnorodne, coś dla siebie w „Panopie” znaleźć więc mogli miłośnicy różnych podgatunków rocka. I tak cieszyński zespół „3R” zaprezentował freestyle/hardcore/rock, a wokalista katowickiego „Self” ostro dawał czadu w hardcorowym i metalcorowym stylu.

Cieszyński „Walkower”, który był moim osobistym liderem wśród występujących, zaprezentował skoczego, melodyjnego punka porywając tym pod scenę sporą część publiczności. Na koniec zagrał „8 lat w Tybecie”, który ostatecznie zwyciężył w rockowym pojedynku zdobywając nieznacznie większą ilość punktów, niż „Walkower”.

Jury, złożonemu z przedstawicieli organizatorów i samorządu studenckiego Mariusza Chromika i Zdzisława Rabenda oraz managera bielskiego klubu „RudeBoy” Przemysława Polańskiego i właściciela sklepu muzycznego w Czeskim Cieszynie Petra Molina grany przez „8 lat w tybecie” rock przypadł najbardziej do gustu. W nagrodę zespół zagra jako support przed jedną z gwiazd w bielskim klubie „RudeBoy”.

**- Próby zaczęliśmy dziesięć lat temu. Od pierwszego naszego koncertu minęło 7. lat. Jest to kawał naszego życia, zaczęliśmy grać jako szesnastolatkiem. Próbujemy swych sił wszędzie, a czym bliżej, tym dla nas lepiej, z wiadomych względów (logistycznych, finansowych). Wciąż jednak granie jest dla nas jedynie hobby. Na tym nikt z nas nie zarabia. Gramy dla przyjemności** – mówi Dominik Witoszek, wokalista „Ośmiu lat w Tybecie”. Przyznaje, że zgłaszając się do konkursu mieli nadzieję na wygraną. **- Bardzo się cieszymy z wygranej. Obłudne byłoby twierdzić, że startuje się w konkursie bez myśli, żeby wygrać...** – przyznaje. **- Nie ma między kapelami żadnych złośliwości, ale rywalizacja jest** – dodaje. Stwierdza też, że granie po prostu ich cieszy i dla samych muzyków jest dobrą zabawą. **- Ważne też, żeby była publika. Przy czym nie ważna jej ilość, a jakość** - podsumowuje Dominik Witoszek.

Impreza, mimo iż organizatorzy przed nią byli pełni obaw, gdyż tak duże przedsięwzięcie organizowali po raz pierwszy, była bardzo udana. **- Organizatorka akcji krwiodawstwa zwróciła się do mnie z pytaniem, czy nie zorganizowałbym jakiejś imprezy dla studentów na zwieńczenie całego wydarzenia. Choć nigdy wcześniej nic tak dużego nie organizowałem, zgodziłem się. Formę konkursu wybraliśmy, bo konkurs przyciąga więcej uwagi, niż zwykły koncert. A o to przecież chodziło** – mówi główny organizator imprezy Mariusz Chromik. A że wszystko wyszło wspaniale sprawiając wiele radości zarówno organizatorom, jak i tym, którzy na koncert przyszli zagrać oraz się pobawić, można spodziewać się w przyszłym roku kolejnej edycji imprezy.

Po koncercie mało kto miał ochotę zaraz iść do domu. Z myślą o tych, którym zabawy i muzycznej ucztę było mało, organizatorzy zorganizowali rockotekę.